

# Mariański, Janusz

---

## Kondycja moralna polskiej rodziny

---

Studia Płockie 33, 141-159

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Janusz Mariański*

## KONDYCJA MORALNA POLSKIEJ RODZINY \*

Rodzina znajduje się w centrum uwagi wielu socjologów. Jedni z nich koncentrują się na pozytywnych funkcjach rodziny, inni badają nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu. Wszyscy zgadzają się co do tego, że rodzina – jakkolwiek nie jest jedynym czynnikiem podtrzymywania ciągłości dziedzictwa społecznego, kulturowego, moralnego i religijnego – to jednak jest jedną z najważniejszych instancji wychowawczych. Przekazuje nie tylko określony zasób wiedzy, ale i pewien system wartości, dążeń i aspiracji życiowych. W warunkach szybkich zmian społecznych pojawia się zasadnicze pytanie, czy mamy jeszcze do czynienia z kontynuacją czy też może już z przełomem w przekazie wartości prorodzinnych o charakterze religijnym, moralnym, społecznym itp. Współczesne przemiany społeczne stwarzają i pociągają za sobą zakłócenia w funkcjonowaniu rodziny, niekiedy nawet zagrożenia dla jej egzystencji. Powszechnie mówi się o kryzysie rodziny, o modyfikacjach pełnionych przez nią funkcji, o daleko idących metamorfozach, o dezintegracji, destandardyzacji i deinstytucjonalizacji, o upadku tradycyjnego modelu małżeństwa i rodziny, o atrakcyjności nowych pozamałżeńskich form życia wspólnego (pluralizm form), o rewolucji wartości.

W socjologii formułuje się tezę o nowych modelach rodziny, o rodzinach zamiast o rodzinie, o rodzinach wtórnych, rekonstruowanych, niepełnych, kohabitacyjnych, a nawet o rodzinach homoseksualnych. Według Ireneusza Krzezińskiego „równouprawnienie osób hetero- i homoseksualnych wydaje się teoretycznie uzasadnione i we współczesnych społecznościach Europy i Ameryki Północnej zyskuje powszechną już właściwie akceptację. Słowo „równouprawnienie” jest tu ważne. Chodzi nie tylko o formalną równość wobec prawa, lecz także o równość – nazwijmy to – kulturową, z czego wynika, jako niemal oczywisty postulat, prawo do zawierania legalnych związków przez pary homoseksualne. Czy i na ile mają być takie związki odpowiednikiem „małżeństwa” – to osobny rozdział społecznej

---

\* Referat wygłoszony na I Sympozjum Centrum Psychologiczno-Pastoralnego „Metanoia” w Płocku 9 października 2004 r.

debaty”<sup>1</sup>. Status rodziny próbuje się nadawać związkom nieformalnym, faktycznym, „na próbę”, „na określony czas”, związkom partnerskim. Mówi się o rodzinie „złanych”, w których uprzednio rozwiedzeni rodzice zawierają nowy związek małżeński i wspólnie wychowują „jej dzieci”, „jego dzieci” i „dzieci obojga”<sup>2</sup>. Tzw. rodzina tradycyjna oparta na trwałym związku małżeńskim, będącym komunią dwóch osób różnych płci, oddających się sobie nawzajem w wyłączny sposób, jest proklamowana jako model odchodzący w przeszłość. Dąży się do sformułowania nowej definicji małżeństwa i rodziny. Uznaje się, że życie rodzinne i stosunki rodzinne przybierają różne formy i żadna z nich nie jest uznawana za uprzywilejowaną<sup>3</sup>. Pojęcie „rodzina”, do którego odnosi się bardzo różnorodne treści i zjawiska, staje się w końcu czymś nieokreślonym i empirycznie nieprzydatnym<sup>4</sup>.

Procesy transformacyjne w rodzinie są często związane z modernizacją współczesnych społeczeństw<sup>5</sup>. Obserwuje się zjawisko pogłębiającego się rozkładu rodziny we współczesnym świecie. Rodziny europejskie są często słabe i niestabilne, wzrasta liczba młodych, którzy prowadzą wspólne życie przed zawarciem związku małżeńskiego, a czas takiego współżycia wciąż się wydłuża. Jest ono coraz częściej aprobowane i przestaje być (lub już przestało) problemem moralnym. W konsekwencji wzrasta liczba dzieci rodzących się poza małżeństwem. Młodzi ludzie pobierają się coraz później: kobiety w wieku 28 lat, mężczyźni – 30, czyli około 5 lat później niż przed 20 laty. W ramach tzw. planowania rodziny odkłada się decyzję urodzenia dziecka ze względu na studia czy pracę zawodową, a nawet termin porodu nie może kolidować z planowanymi wakacjami. Dzieci niekiedy postrzegane są przez rodziców jako przeszkoda na drodze do samorealizacji bądź jako jeden z możliwych wyborów. „Ochrona rzeczy została w społeczeństwie dzisiejszym znacznie wyraźniej uregulowana, aniżeli ochrona życia w jego wielorakich odmianach. Chroni się na przykład o wiele bardziej auta – samochody od ludzi nienarodzonych i umierających, i to do tego stopnia, iż można łatwo zrozumieć wiekańskiego teologa pastorałistę, P. M. Zulehnera, kiedy stwierdza, że w dzisiejszym społeczeństwie „trzeba by mieć to szczęście, aby przyjść na świat tak jak auto”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> I. Krzemiński. Socjologiczne przemiany współczesnego świata. W: Socjologia a przemiany współczesnego świata. Red. I. Krzemiński. Warszawa 2004 s. 19.

<sup>2</sup> M. Ziółkowski. Dziedziczenie i wybór. W: Socjologia a przemiany współczesnego świata. Red. I. Krzemiński. Warszawa 2004 s. 119.

<sup>3</sup> B. Balcerzak-Paradowska. Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków. Przemiany – zagrożenia – potrzeba działań. Warszawa 2004 s. 32.

<sup>4</sup> J. Gerhards, J. Rössel. Familienkultur in den USA und in West- und Ostdeutschland. W: Die Vermessung kultureller Unterschiede. USA und Deutschland im Vergleich. Hrsg. von J. Gerhards. Wiesbaden 2000 s. 235.

<sup>5</sup> H.-J. Schulze, J. Künzler. Familie und Modernisierung: kein Widerspruch. W: Modernität und Solidarität. Konsequenzen gesellschaftlicher Modernisierung. Für Franz-Xaver Kaufmann. Hrsg. von K. Gabriel, A. Herlth, K. P. Strohmeier. Freiburg im Breisgau 1997 s. 91-105.

<sup>6</sup> K. Koch. Czy chrześcijaństwo ma jeszcze przyszłość? Problem obecności Kościoła w zeshwiecczonych społeczeństwach Europy. „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 24: 2004 nr 3 s. 71-72.

Upowszechnia się mentalność prorozwodowa, a dominująca kultura propaguje rozwód jako sposób na rozwiązanie problemów małżeńskich. Stosowanie antykoncepcji w Europie staje się coraz powszechniejsze, co bynajmniej nie doprowadziło do oczekiwanego zmniejszenia liczby aborcji. W rzeczywistości mentalność antykoncepcyjna, która zwalnia z odpowiedzialności względem mającego narodzić się dziecka, prowadzi do mentalności aborcyjnej. Propaguje się prawo do legalnej, bezpłatnej i dostępnej dla wszystkich aborcji, wskazując na przedosobową fazę ludzkiego życia. W niemal we wszystkich krajach zachodnioeuropejskich można dziś w praktyce dokonać – na życzenie kobiety – aborcji płodu, który nie osiągnął 12 tygodnia życia. W niektórych krajach zalegalizowano eutanazję<sup>7</sup>. Te hasłowo niemal opisane symptomy kryzysu rodziny współczesnej jako społeczności naturalnej opartej na małżeństwie stanowią wyzwanie dla Kościoła.

### 1. Jan Paweł II jako papież rodziny

Chrześcijański model małżeństwa i rodziny pozostaje w konkurencji z zsekularyzowanymi i zindywidualizowanymi wzorcami życia małżeńskiego i rodzinnego, upowszechniającymi się we współczesnym świecie, w którym dokonują się przewartościowania poglądów na temat kobiet, dzieci, małżeństwa i rodziny, a związek małżeński jest postrzegany jako zwykły kontrakt zawierany przez dwoje ludzi. Według nauczania Kościoła fundamentem rodziny jest małżeństwo. Wszelkie alternatywne formy życia rodzinnego należy oceniać w świetle tego ideału małżeńskiej rodziny. „Rodzina oparta na małżeństwie jest dziedzictwem ludzkości, jest wielkim dobrem o najwyższej wartości, koniecznym dla życia, rozwoju i przyszłości narodów” (przemówienie Jana Pawła II do uczestników IV Światowego Spotkania Rodzin w Manili 26 stycznia 2003 r.)<sup>8</sup>. Model rodziny lansowany przez Kościół akcentuje dwa równoznaczne cele małżeństwa: zrodzenie i wychowanie potomstwa oraz miłość wzajemną między małżonkami. Podkreśla ważność czystości przedmałżeńskiej, broni stałości i nierozzerwalności małżeństwa (występuje przeciw rozwodom), dopuszcza tylko naturalne metody regulacji poczęć, głosi poszanowanie wartości życia (zakaz aborcji), opowiada się za rodziną przyjazną dzieciom, podkreśla godność kobiety, wartość wierności małżeńskiej, domaga się ukierunkowania życia społecznego i polityki państwa na rodzinę. Małżonkowie chrześcijańscy, którzy wypełniają swoje zadania małżeńskie i rodzinne, dochodzą do właściwej sobie doskonałości i wzajemnego uswięcenia (KDK 48).

Jan Paweł II nazywany słusznie „papieżem rodziny” przeciwstawia się usilnie prądom sekularyzacyjnym i indywidualizacyjnym w odniesieniu do małżeństwa i rodziny. W przemówieniu do duchowieństwa Rzymu 26 lutego 2004 r. podkreślił, że nie można „postrzegać małżeństwa i rodziny jedynie jako wytworu histo-

<sup>7</sup> Wyzwania stojące przed rodziną na początku trzeciego tysiąclecia. Dokument końcowy IV spotkania przewodniczących europejskich komisji episkopatów ds. rodziny i życia. „L'Osservatore Romano” 24: 2003 nr 11-12 s. 41-44.

<sup>8</sup> „L'Osservatore Romano” 24: 2003 nr 3 s. 14.

rycznej ewolucji czy też jako zewnętrznej nadbudowy, która została narzucona miłości ludzkiej. Przeciwnie, są one wymogiem wpisanym w miłość, aby mogła się ona naprawdę i w pełni urzeczywistnić jako wzajemny dar z siebie. Także te cechy małżeństwa, których dziś często się nie uznaje lub które się odrzuca, takie jak jedność, nierozzerwalność i otwarcie na życie, są konieczne, aby to przymierze miłości było prawdziwe. Związek mężczyzny z kobietą staje się wtedy symbolem i obrazem przymierza między Bogiem a Jego ludem, które ma swe ostateczne spełnienie w Jezusie Chrystusie. Dlatego też dla ochrzczonych małżeństwo jest sakramentem, skutecznym znakiem łaski i zbawienia”<sup>9</sup>.

Jako „papież życia” wzywa ustawicznie do deklaracji „tak” dla życia. „Szanować życie jako takie i szanować każde życie: to jest początkiem wszystkiego, bo przecież najbardziej podstawowe prawo człowieka to prawo do życia. Aborcja, eutanazja czy klonowanie istot ludzkich, na przykład, grożą sprowadzeniem człowieka do rangi przedmiotu: życie i śmierć stają się w pewnym sensie towarem na zamówienie! Jeśli badania naukowe, docierające do źródeł życia, nie kierują się żadnymi zasadami moralnymi, naruszają godność osoby i jej prawo do życia” (przemówienie Jana Pawła II do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej z 13 stycznia 2003 r.)<sup>10</sup>.

W dzisiejszej Europie instytucja rodziny przeżywa niepokojące osłabienie, nie jest instytucją trwałą. W społeczeństwach europejskich pojawiają się poglądy – twierdzi Jan Paweł II – „które nie tylko nie służą obronie tej fundamentalnej instytucji ludzkiej, jaką jest rodzina, lecz ją utrudniają, osłabiając jeszcze bardziej jej wewnętrzną spójność. Szerzy się mentalność sprzyjająca rozwodom, antykoncepcji i aborcji; w rezultacie neguje się autentyczne uczucie miłości, dokonuje zamachu na życie ludzkie i nie uznaje pełnego prawa istoty ludzkiej do życia. [...] Obecnie tożsamości rodziny zagraża dehumanizacja. Zagubienie wymiaru „ludzkiego” w życiu rodzinnym prowadzi do zakwestionowania podstaw antropologicznych rodziny jako wspólnoty osób. W konsekwencji niemal na całym świecie pojawiają się złudne alternatywy, w których nie uznaje się rodziny za cenne dobro, istotne w budowaniu tkanki społecznej. I tak brak odpowiedzialności i troski o rodzinę rodzi ryzyko, że obecne, a zwłaszcza przyszłe pokolenie będzie musiało zapłacić wysokie koszty społeczne, gdyż stanie się ofiarą zgubnej, błędnej mentalności oraz stylów życia niegodnych człowieka” (przemówienie Jana Pawła II do przewodniczących Europejskich Episkopatów ds. rodziny i życia z 13 czerwca 2003 r.)<sup>11</sup>.

Papież przestrzega przed „mentalnością kapitalulancką”, która „każe sądzić, że ustawy sprzeczne z prawem do życia – to znaczy legalizujące aborcję, eutanazję, sterylizację i regulację narodzin przy pomocy metod przeciwnych życiu i godności małżeństwa – są jakoby nieuchronne i stały się już nieledwie koniecznością społeczną. Jest inaczej: stanowią one załazek rozkładu społeczeństwa i jego fun-

<sup>9</sup> „L'Osservatore Romano” 25: 2004 nr 6 s. 16.

<sup>10</sup> „L'Osservatore Romano” 24: 2003 nr 3 s. 21.

<sup>11</sup> „L'Osservatore Romano” 24: 2003 nr 10 s. 40-41.

damentów” (Jan Paweł II do liderów Światowej Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego 21 lutego 2000 r.)<sup>12</sup>. Działania polityczne i prawodawstwo wymierzone przeciwko życiu prowadzą do upadku nie tylko moralnego, ale także demograficznego i ekonomicznego. Nauczanie Kościoła może być prezentowane „nie tylko jako prawdziwy i autentyczny program odrodzenia moralnego, ale również jako punkt odniesienia dla działań na rzecz ratowania społeczeństwa”<sup>13</sup>. Papież wzywa do umacniania i obrony wartości życia małżeńskiego i rodzinnego. Objaśnianie nauki chrześcijańskiej o małżeństwie i rodzinie jest szczególnie ważne, bo pozwala przeciwstawić się koncepcji świeckiej, pragmatycznej i indywidualistycznej, która zyskuje poparcie w sferze ustawodawstwa, a nawet i pewną akceptację opinii publicznej (Jan Paweł II do biskupów australijskich przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum* 26 marca 2004 r.)<sup>14</sup>.

W społeczeństwie polskim nauczanie Jana Pawła II o małżeństwie i rodzinie jest znane, chociaż nie do końca – być może – rozumiane i akceptowane. Orędzie ewangeliczne o małżeństwie i rodzinie jest przekazywane wiernym różnymi kanałami religijno-kościelnego komunikowania. Z drugiej strony silne są oddziaływania sekularyzacyjne, subiektywizacyjne i redukcjonistyczne, prowadzące do osłabienia jej trwałości, a nawet do rozbitcia. W środkach masowego przekazu lansuje się wzory zachowań rodzinnych sprzeczne z etyką chrześcijańską w zakresie życia małżeńskiego i rodzinnego. Rodzina znalazła się znowu w polu napięć ideologicznych innego nieco rodzaju niż przed 1989 r., napięć lansowanych przez ośrodki polityczne, pewne nurty liberalnego konsumpcjonizmu, częściowo szkołę, a duszpastersko-katechetycznym oddziaływaniem Kościoła. Nie można jednak zaniku norm moralnych, zaniku etosu studiów i pracy, praktyczny materializm, konsumpcjonizm, traktowanie wolności jako wyzwolenie się od wszelkich norm i obowiązków, zanik poczucia odpowiedzialności i kierowanie się moralnością sytuacyjną – tłumaczyć wyłącznie wpływami propagandy i lansowanego stylu życia na Zachodzie<sup>15</sup>.

Opisując kondycję moralną rodziny polskiej dotykamy dwóch przeciwstawnych wpływów. Aktualną sytuację rodziny polskiej można więc określić jako „między ewangelizacją i sekularyzacją”. Na niektóre przejawy tej kondycji zwrócimy szczególną uwagę, zarówno w odniesieniu do pewnych faktów zobiektywizowanych, jak i świadomościowych. Napięcia pomiędzy obiektywnym i subiektywnym charakterem rodziny dobrze opisuje Mario Toso, rektor Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego w Rzymie. „Rodzina zostaje pozbawiona swej istoty, ponieważ jej fundament upatruje się wyłącznie w konsensusie, konwencji, w nieuwarunkowanej wolności. W rezultacie rodzina jest poddana arbitralności

<sup>12</sup> „L'Osservatore Romano” 21: 2000 nr 4 s. 41.

<sup>13</sup> Tamże s. 41.

<sup>14</sup> „L'Osservatore Romano” 25: 2004 nr 6 s. 27.

<sup>15</sup> Cz. Cekiera. Psychospołeczne uwarunkowania zagrożeń współczesnej rodziny. W: Pomoc społeczna i praca socjalna wobec problemów współczesności (wybrane zagadnienia z teorii i praktyki) red. E. Trafiałek, A. Kieszkowska, R. Stojecka-Zuber. Tarnobrzeg 2004 s. 296.

jednostek, uwarunkowaniom kulturowym, rozstrzygnięciom systemów prawnych. Nie uznaje się tego, że jej istnienie zależy także od danych obiektywnych, nie podlegających manipulacji, i że jej pochodzenie nie jest tylko zwyczajnie ludzkie. Przekładanie aspektu psychologicznego, subiektywnego szkodzi jej całościowej tożsamości, jej społecznemu obywatelstwu, podmiotowości społecznej. Sprowadzenie relacji strukturalnych do subiektywnych, niedocenywanie momentów instytucjonalnych i normatywnych czyni rodzinę tylko związkami faktycznego współżycia – gdzie międzyosobowe relacje nie mają wewnętrznej i obiektywnej funkcjonalności, są uwolnione od obowiązków i sankcji o charakterze publicznym i społecznym – co osłabia i zubaża jej życie wewnętrzne i sprawia, że nie ma ona znaczenia dla dobra innych społeczności<sup>16</sup>.

## 2. Zmiany w strukturze rodziny

Jako jednostki funkcjonujemy w różnych kontekstach społeczno-kulturowych: towarzysko-zabawowym, sąsiedzim, zawodowym, rekreacyjnym, sportowym, politycznym, ekonomicznym, medycznym, religijnym, w wymiarze sprawiedliwości, w kontekście „stanu spoczynku”, „w kontekście rodzinnym upływa tylko cząstka naszego życia, ogromnie ważna, ale jednak tylko cząstka<sup>17</sup>. Rodzina jako grupa pierwotna jest jednak tą „przestrzenią” społeczną, w której kształtują się podstawowe identyfikacje jednostki. W rodzinie dziecko poznaje otaczający je świat, uczy się nazywać i klasyfikować rzeczy, przygotowuje się do spełniania ról społecznych w życiu. W świetle doświadczeń rodzinnych wybiera swoje cele i sposoby ich osiągnięcia, kształtuje swoje drogi życiowe. „Prawidłowo ukształtowana rodzina jest dla normalnej jednostki tzw. grupą odniesienia, z którą świadomie i mocno identyfikuje się ona jako jej członek i reprezentant, współtworzy i przyjmuje kultywowane w niej poglądy, postawy, obyczaje, wzory zachowania i postępowania<sup>18</sup>. Rodzina zajmuje ważne miejsce w kształtowaniu osobowości społecznej dzieci i młodzieży, pierwsze i bardzo istotne źródło kapitału społecznego<sup>19</sup>.

Z obiektywnego punktu widzenia zwraca się uwagę na takie kwestie jak struktura gospodarstw domowych (gospodarstwa domowe jednoosobowe, wieloosobowe, rodzinne i nierodzinne, gospodarstwa domowe według liczby osób), struktura rodzin (np. przeciętna liczba osób w rodzinie, małżeństwa z dziećmi i bez dzieci, matki z dziećmi, ojcowie z dziećmi), współczynniki zawierania pierwszych małżeństw, współczynniki rozwodów na 10 tys. ludności, współczynniki rozwodów

<sup>16</sup> M. Toso. Rodzina w oświetleniu nauki społecznej Kościola. „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościola” 14: 2004 nr 2 s. 239.

<sup>17</sup> P. Sztompka. Socjologia. Analiza społeczeństwa. Kraków 2002 s. 36.

<sup>18</sup> Z. Tyszcza, A. Wachowiak. Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny. Poznań 1997 s. 56.

<sup>19</sup> F. Fukuyama. Kapitał społeczny. W: Kultura ma znaczenie. Jakie wartości wpływają na rozwój społeczeństw. Red. L. E. Harrison. S. P. Huntington. Tł. S. Dymczyk. Poznań 2003 s. 170.

na 1000 nowo zawartych małżeństw, współczynniki płodności kobiet, przeciętny wiek kobiet rodzących dzieci, stan i zmiany w strukturze urodzeń żywych itp.<sup>20</sup>. W dalszych rozważaniach zwrócimy uwagę tylko na niektóre zmiany w strukturze rodzin polskich.

W świetle danych Narodowego Spisu Powszechnego można mówić o powolnych zmianach w składzie rodzinnym gospodarstw domowych, typach rodzin w gospodarstwach domowych, rodzin z dziećmi na utrzymaniu i rodzin według źródeł utrzymania. W latach 1988-2002 daje się zauważyć postępujący proces nuklearyzacji rodziny. W 2002 r. 69,0% – to gospodarstwa jednorodzinne, 4,4% – dwurodzinne, 0,2% – trzy i więcej rodzinne, 26,4% – nierodzinne, w tym 24,8% – jednoosobowe (w 1988 r. odpowiednio: 75,0%, 4,9%, 0,2%, 19,9%, 18,3%). Dominującym typem rodziny pozostają nadal małżeństwa z dziećmi, aczkolwiek zauważalny jest spadek ich udziału w ogólnej liczbie rodzin, przy jednoczesnym wzroście udziału małżeństw bez dzieci oraz rodzin niepełnych.

W 2002 r. małżeństwa z dziećmi stanowiły 56% ogółu rodzin w gospodarstwach domowych (spadek o 6% w stosunku do 1988 r.). Udział związków partnerskich z dziećmi lub bez dzieci w ogólnej liczbie rodzin w 2002 r. wynosił 1,9% (w miastach 2,3%, na wsi 1,3%). Liczba związków partnerskich wzrasta w szczególności wśród ludzi młodych. Systematycznie spada udział rodzin z trojgiem i więcej dzieci, natomiast wzrasta odsetek rodzin z jednym dzieckiem. W rodzinach mających dzieci do lat 24 pozostających na utrzymaniu w 2002 r. w 46,9% było jedno dziecko, w 36,2% – dwoje dzieci, w 16,9% – troje i więcej dzieci (przeciętna liczba dzieci do 24 lat – 1,78%); w 1988 r. odpowiednio: 40,5%, 37,8%, 18,8% (1,87%)<sup>21</sup>.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w latach 1995-2002 zmniejszyła się w Polsce liczba zawieranych małżeństw: z 207,1 tys. do 191,9 tys. (na 1000 ludności z 5,4 do 5,0). W latach dziewięćdziesiątych zaznaczała się tendencja do przesuwania czasu zawarcia małżeństwa na późniejsze lata. Średni wiek zawierania małżeństwa w 1989 r. wynosił 21,9 lat, w 1999 r. – 22,9 lat. Według innych danych w latach 1990-2001 średni wiek nowożeńców wzrósł u mężczyzn z 24,6 do 25,9 lat, wśród kobiet z 22,7 do 23,9 lat<sup>22</sup>. Podwyższanie wieku zawierania związków małżeńskich i odkładania decyzji prokreacyjnych prowadzi w konsekwencji do coraz starszego wieku kobiet rodzących pierwsze dziecko i preferowania modelu rodziny o mniejszej liczbie dzieci.

Wyraźnie zmniejsza się praktyka zawierania związku małżeńskiego przez osoby poniżej wieku ustawowego. Jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych kobiety

<sup>20</sup> Z. Strzelecki. Zmiany modelu rodziny w Polsce i jego demograficzne uwarunkowania. W: *Między transformacją a integracją. Polityka społeczna wobec problemów współczesności*. Red. P. Błędowski. Warszawa 2004 s. 39-50.

<sup>21</sup> K. Slany, K. Kluzowa. Rodzina polska w świetle wyników NSP 2002. „*Studia Socjologiczne*” 2004 nr 1 s. 50-62.

<sup>22</sup> *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*. GUS. Warszawa 2003 s. 117. Balcerzak-Paradowska, jw. s. 38.



w wieku 17 lat i poniżej stanowiły 2,5% ogółu nowożeńców, mężczyźni 8,3%, to w 1996 r. wielkości te wynosiły: 1,5% dla kobiet i 5,9% dla mężczyzn. Utrzymuje się dominacja związków zawieranych przez panny i kawalerów (w 1989 r. – 84,6%, w 1999 r. – 90,5%). Dane statystyczne świadczą o mniejszej, w porównaniu z krajami zachodnimi, skłonności Polaków do powtórnego związku małżeńskiego. Według przybliżonych szacunków 4 na 5 związków błogosławi się w Kościele<sup>23</sup>.

W latach 1995-2002 wskaźnik urodzeń żywych zmniejszył się z 433,1 tys. do 353,8 tys. (na 1000 ludności z 11,2 do 9,3), wskaźnik zgonów z 386,1 tys. do 359,5 tys. (na 1000 ludności z 10,0 do 9,4). Przyrost naturalny w tym okresie zmniejszył się z 47,0 tys. do -5,7 tys. (na 1000 ludności z 1,2 do -0,1). W latach 1995-2002 zmniejszył się współczynnik dzietności z 1,611 w 1995 r. do 1,249 w 2002 r. (w mieście odpowiednio: od 1,401 do 1,110; na wsi od 1,958 do 1,488). Od 1987 r. osiągnięty przyrost ludności nie gwarantuje krajowi nawet reprodukcji prostej. W Polsce upowszechnił się dominujący model rodziny 1-2 dzieci. Według danych Rządowej Komisji Ludnościowej wśród ogółu rodzin z dziećmi 41,4% stanowią rodziny jednodzietne, 38,7% – rodziny dwudzietne. Faktyczny stan rzeczy w odniesieniu do dzietności rodziny znajduje odzwierciedlenie w sferze wyobrażeń o optymalnej liczbie dzieci w rodzinie (akceptacja modelu rodziny 1-2 dzieci)<sup>24</sup>. Na pytanie ankierowanych, ile powinno być dzieci w rodzinie, prawie nikt nie odpowiada „ile Bóg da”.

Wydaje się wzrastać w społeczeństwie polskim liczba tych, którzy byliby skłonni zaakceptować zdanie: „małżeństwo – tak, dzieci – nie”. Zjawisko to zbiega się ze stopniowym spadkiem dzietności rodzin polskich. Niestabilność małżeństw i wzrost urodzeń pozamałżeńskich sprawia, że ustawicznie wzrasta liczba rodzin niepełnych. Rozwód czy separacja oznacza zwiększanie się udziału dzieci żyjących tylko z jednym rodzicem, a także kobiet wyłącznie (lub głównie) odpowiedzialnych za opiekę nad dziećmi i ich utrzymanie. Większość samotnych rodzin stanowią matki z dziećmi. Tzw. związki nieformalne stanowią niewielki odsetek ogółu małżeństw: w 1988 r. – 1,2%, w 1995 r. – 1,7% (2,0% w mieście i 1,1% na wsi), w 2002 r. – 1,2%. Dane te są oceniane jako zaniżone. W badaniach empirycznych ustalono, że 4,7% respondentów w wieku 18 lat i powyżej miało za sobą doświadczenie pozostawania w związku kohabitacyjnym. Często tego rodzaju związki są zawierane po nieudanym małżeństwie<sup>25</sup>.

Pod względem częstotliwości rozwodów Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród krajów europejskich. Wskaźnik rozwodów obliczany na 10 tys. ludności wzrastał od lat pięćdziesiątych i osiągnął najwyższy poziom w latach osiemdziesiątych (11,0%). Na początku lat dziewięćdziesiątych ujawnił nieznaczną tendencję spadkową. W latach 1995-2002 wzrosła znowu liczba rozwodów z 38,1 tys. do 45,4 tys. (na 1000 ludności z 1,0 do 1,2)<sup>26</sup>. Niektórzy demografowie wiążą spa-

<sup>23</sup> F. Adamski. Kondycja społeczno-moralna rodziny. W: Kondycja moralna społeczeństwa polskiego. Red. J. Mariański. Kraków 2002 s. 410-413.

<sup>24</sup> Rocznik Statystyczny, jw. s. 117-119. Adamski, jw. s. 418-420.

<sup>25</sup> Balcerzak-Paradowska, jw. s. 31-41.

dek wskaźnika rozwodów ze zmniejszoną przepustowością sądów oraz zmianą przepisów przeprowadzania rozwodów, a także z instytucją separacji. Dwa są szczególnie niepokojące fakty związane z rozwodami: a) wskaźnik rozpadających się małżeństw, które przeżyły z sobą ponad 15 lat, wynoszący około 45% ogółu rozwodzących się; b) wskaźnik rozwodzących się małżonków posiadających dzieci (w 1989 r. 31,5% rozwodów przypadało na małżeństwa bezdzietne i 34,7% w 1999 r.)<sup>27</sup>. Rozwód uzyskuje na ogół normatywną legitymizację, jeżeli problemy małżeńskie nie mogą być rozwiązane w inny sposób.

Zmiany strukturalne w rodzinie polskiej nie są rewolucyjne, raczej ewolucyjne, ale idące w określonym kierunku. Takie zjawiska jak spadek liczby urodzeń, zwiększenie się liczby rodzin niepełnych (tylko z matką lub tylko ojcem), rozwój, zwiększanie się liczby urodzeń pozamałżeńskich itp., pociągają za sobą ważne konsekwencje społeczne, jak m.in. przestępczość, porzucanie szkoły przez dzieci, problemy z młodzieżą, a nawet osłabienie społeczeństwa cywilnego i uczestnictwa. Podkreśla się nawet, że „kryzys rodziny jest prawdziwym wyrazem niesprawiedliwości społecznej”<sup>28</sup>. W Polsce rodzina pozostaje jeszcze centralną instytucją życia społecznego, chociaż staje się coraz mniej stabilna.

Zdecydowana większość młodzieży uczącej się w szkołach ponadpodstawowych mieszka wspólnie z rodzicami (82%), tylko mniejszość w rodzinach niepełnych (12% – tylko z matką, 1% – tylko z ojcem), 2% – z kimś z dalszej rodziny (np. z babcią), 3% – inna sytuacja. W rodzinach niepełnych wychowują się najczęściej uczniowie mieszkający w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców. Według ocen wystawianych przez badanych uczniów rodziny niepełne są w gorszej sytuacji finansowej niż te z dwojgiem rodziców<sup>29</sup>. Daleko jest jeszcze u nas, by ludzie „bez rodziny”, dawniej zaliczani do marginesu życia społecznego, stawali się „klasą zwycięską”<sup>30</sup>. Prognozuje się natomiast pogłębianie się tendencji spadkowej w zakresie przyrostu liczby ludności.

### 3. Rodzina jako wartość naczelną

Pomimo proklamowanego przez niektórych socjologów kryzysu, a nawet rozpadu małżeństwa i rodziny jako instytucji, w rodzinie – w ramach procesów socjalizacyjnych i wychowawczych – w dalszym ciągu są przekazywane wartości, normy i wzory zachowań społecznych, moralnych i religijnych. Rodzina jakby pośredniczy między jednostką i społeczeństwem w zakresie przekazywania, percepcji i akceptacji treści kulturowych. Rodzina – jak można wnioskować z wielu innych badań socjologicznych i sondaży opinii publicznej – jest nadal wartością

<sup>26</sup> Rocznik Statystyczny, jw. s. 117.

<sup>27</sup> Adamski, jw. 412-415.

<sup>28</sup> C. Gentile. „Normalny chaos miłości” a rodzina chrześcijańska. „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła” 14: 2004 nr 2 s. 220.

<sup>29</sup> Młodzież 2003. Opinie i diagnozy nr 2. CBOS. Warszawa 2004 s. 92.

<sup>30</sup> Gentile, jw. s. 224.

nadrzędną, nie tylko nosicielem, ale i obrońcą cenionych wartości. W społeczeństwie polskim przypisuje się rodzinie ważną wartość i rangę priorytetową.

Rodzina należy w dalszym ciągu do wartości uznawanych przez zdecydowaną większość Polaków. Według sondażu CBOS z kwietnia 2004 r. 97% badanych dorosłych Polaków deklarowało, że rodzina, małżeństwo, dzieci i udane życie rodzinne są ważne w ich życiu osobistym (w tym 83% – bardzo ważne znaczenie). Ta sama wartość znalazła się na pierwszym miejscu w odpowiedziach na pytanie, co jest najważniejsze w życiu, co stanowi jego sens. Prawie trzy czwarte badanych wybrało jako wartość rodzinę – małżeństwo, dzieci udane życie rodzinne (70%), przed wartościami: zdrowie własne i rodziny – 67%, miłość, przyjaźń – 54%, praca, posiadanie pracy, stałego zatrudnienia – 43%, wiara w Boga i życie zgodne z wiarą – 40%, spokojne życie bez kłopotów – 31%, bezpieczeństwo osobiste w domu, na ulicy – 28%, osiągnięcie sukcesu zawodowego, bycie dobrym w swoim zawodzie – 23%, bezpieczeństwo finansowe, życie bez większych trosk materialnych – 22% i inne. Rodzina jest w nieco mniejszym stopniu wartością dla osób w wieku 18-24 lat (61%) niż w wieku 65 lat i więcej (70%), natomiast wartość „miłość, przyjaźń” bardziej cenią ci pierwsi (69%) niż drudzy (48%)<sup>31</sup>.

Według międzynarodowych badań nad wartościami w 2000 r. 92% dorosłych Polaków deklarowało uznanie dla rodziny jako wartości ważnej w życiu, 78% – dla pracy, 45% – dla religii, 30% – dla polityki, 25% – dla czasu wolnego, 27% – dla przyjaciół (w 1990 r. odpowiednio: 91%, 70%, 53%, 42%, 35%, 23%)<sup>32</sup>. Rodzina utrzymuje w dalszym ciągu pozycję naczelną jako wartość.

W Polsce w 1999 r. 90,6% badanych Polaków uznało za wartość bardzo ważną rodzinę, 72,0% – pracę, 47,4% – religię, 26,3% – czas wolny, 23,8% – przyjaciół i znajomych, 6,9% – politykę. W opisie ważnych wyznaczników wartości życia osobistego syndrom rodzina – praca – religia jest podstawowym punktem odniesienia<sup>33</sup>. Także badania realizowane w wybranych środowiskach społecznych (np. młodzież szkolna, studenci) wskazują na ważność rodziny w świadomości młodzieży. Ci, którzy oceniają rodzinę w kategoriach „niezbyt ważne” lub „w ogóle nieważne”, obejmują mniej niż 10% ogółu badanej młodzieży<sup>34</sup>. Małżeństwo i rodzina zajmują wysoką pozycję w hierarchii wartości młodzieży polskiej i jeden z najważniejszych celów życiowych.

Te ogólne stwierdzenia dotyczące rodziny jako wartości podstawowej w społeczeństwie niewiele jeszcze mówią o jej rzeczywistej kondycji moralnej, o jej społecznym funkcjonowaniu. W rodzinie ścierają się różnorodne oczekiwania i zachowania poszczególnych jej członków w toku codziennych interakcji. Oprócz

<sup>31</sup> M. Wenzel. Wartości życiowe. Komunikat z badań CBOS. BS/98/2004. Warszawa 2004 s. 2-6.

<sup>32</sup> J. Żakowski. Polak, czyli kto? „Polityka” 2004 nr 25 s. 6.

<sup>33</sup> J. Poleszczuk. Rodzina, małżeństwo, prokreacja: Racjonalizacja strategii reprodukcyjnych. W: Polacy wśród Europejczyków. Wartości społeczeństwa polskiego na tle innych krajów europejskich. Red. A. Jasińska-Kania, M. Marody. Warszawa 2002 s. 259 i 277.

<sup>34</sup> A. Grzesik, P. Grygiel. Przemiany wartości prorodzinnych. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Socjologiczno-Historyczna” 2004 nr 16 s. 151.

ogólnych reguł działania każda rodzina tworzy swoje własne „reguły rodzinne”, lepiej dostosowane do potrzeb jednostkowych, zgodnych z upodobaniami jej członków. W warunkach daleko posuniętej indywidualizacji dążeń wiele rodzin znajduje się w fazie ambiwalencji, wartości prorodzinne konkurują z innymi społecznie doniosłymi wartościami, takimi jak praca, wykształcenie, kariera zawodowa, dobrobyt. Niektórzy badacze życia społecznego wskazują na zmianę w priorytetach wartości w latach dziewięćdziesiątych. Według nich sukces ekonomiczny, praca, kariera zawodowa zyskują na znaczeniu, a nawet wysuwają się przed rodzinę na pierwsze miejsce w hierarchii uznawanych wartości i źródeł udanego życia<sup>35</sup>.

Na dość wysoką rangę rodziny w systemie wartości uznawanych przez młodzież wskazują dane dotyczące atmosfery w rodzinie. Jak wynika z sondaży CBOS, zdecydowana większość uczniów (81%) twierdzi, że stosunki z matką układają się dobrze (51% – że nawet bardzo dobrze). Ocena relacji z ojcem jest „nieco chłodniejsza”, prawie dwie trzecie ocenia je dobrze (62%), w tym ponad jedna trzecia jako bardzo dobre (34%). Jedna piąta badanych młodych ludzi deklaruje, że ich stosunki z ojcem układają się „różnie” (20%), a 11% – że nie najlepiej. Podobne różnice opinii o relacjach z matką i ojcem odnotowano we wszystkich sondażach CBOS z lat 1992-1998.

Z porównania wyników badań socjologicznych z pierwszej i drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych można wyciągnąć ostrożny wniosek, że w rodzinach polskich powoli narasta „potencjał konfliktu”. Konflikty wewnątrzrodzinne przyczyniają się z jednej strony do dezintegracji społecznej, z drugiej przyspieszają rozwój osobowościowy młodego pokolenia, mogą kształtować postawy tolerancji w rodzinie i społeczeństwie. Dynamizują proces „otwierania się” rodziny na wpływy zewnętrzne i przekształcania się rodziny z instytucji ekskluzywnej w inkluzywną. W sytuacjach konfliktowych rodzina jako instytucja wychowawcza nie odgrywa roli najważniejszej. Kształtowanie się poglądów, przekonań, uczuć i postaw odbywa się pod wpływem czynników pozarodzinnych<sup>36</sup>. Nieporozumienia i konflikty stanowią zagrożenie dla spójności rodziny, ale i szansę jej rozwoju. W rodzinach o pozytywnej atmosferze wychowawczej dzieci mogą się uczyć kultury przewycięzania konfliktów.

Teza o rodzinie jako wspólnotcie opierającej się na współpracy i solidarności jest bliższa rzeczywistości niż twierdzenie o zaostrzających się konfliktach w rodzinie. Być może liberalizacja wychowania rodzinnego i negocjacyjny charakter relacji rodzinnych doprowadza do tego, że stosunki między rodzicami i dorastającymi dziećmi były pod koniec lat dziewięćdziesiątych tylko nieznacznie bardziej

<sup>35</sup> J. Sikorska. Warunki udanego życia. Sukces życiowy. W: Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej. Red. L. Beskid. Warszawa 1999 s. 91-102. G. Dobrodzicka. Ewolucja wartości rodzinnych. W: Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej. Red. L. Beskid. Warszawa 1999 s. 141-158.

<sup>36</sup> W. Najmowicz. Poglądy młodzieży klas maturalnych na trudności wychowawcze we współczesnej rodzinie. W: Rodzina: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Red. A. Tchorzewski. Bydgoszcz 1988 s. 319.

konfliktowe niż w okresie wcześniejszym. Rodzina współczesna nie tworzy tak jak dawniej zwartego systemu kulturowego, co nie powoduje „tyłu konfliktów i napięć, co dawniej. Dzieje się tak dlatego, że wzrosła tolerancja i pogłębił się szacunek dla odmiennych przekonań i innego stylu postępowania drugiej osoby. Zmieniła się także struktura rodziny wielopokoleniowej, która obecnie bardziej niż dawniej sprzyja indywidualizacji jednostek i pokoleń. Nawet osoby i pokolenia o niezgodnych systemach wartości potrafią w niej zgodnie współżyć i pracować”<sup>37</sup>.

#### 4. Postawy wobec moralności małżeńsko-rodzinnej

W społeczeństwie polskim rodzina była i jest nadal podstawową komórką społeczną, bardzo ważnym elementem struktury społecznej, o wielu cechach rodziny tradycyjnej, najlepszym i najbardziej skutecznym nośnikiem oraz przekazicielem wartości i norm moralnych. Potwierdza się rozbieżność pomiędzy wartościami „odświętnymi” i codziennymi, a zwłaszcza wynikającymi z wartości normami postępowania w życiu małżeńsko-rodzinnym. Rodzina jako ogólna wartość jest powszechnie uznawana (na płaszczyźnie symbolicznej) i akceptowana jako wartość podstawowa. Szczegółowe i bardziej konkretne wartości związane z życiem małżeńsko-rodzinnym odznaczają się niższą aprobatą. Wielu młodych ludzi nie chce poświęcać osobistego szczęścia dla nieudanej rodziny ani własnego rozwoju dla dobra swoich dzieci, wielu nie jest w stanie naśladować i przyjąć wzorów kulturowych pokolenia rodziców.

Z jednej strony młodzież ceni miłość jako wartość, posiadanie dzieci, wierność małżeńską i trwałość związku, ale z drugiej wyraża się z daleko idącą aprobatą o stosowaniu środków antykoncepcyjnych, rozwodach, a nawet przerywaniu ciąży. W świadomości prorodzinnej młodzieży obserwujemy eklektyczne połączenia katolickiego i zsekularyzowanego systemu wartości. W sferze ogólnych deklaracji wartości prorodzinne wydają się bardziej związane z doktryną moralną Kościoła (teza ewangelizacyjna), a na poziomie bardziej konkretnych postaw i zachowań ewoluują one w kierunku indywidualizmu i permissywności.

Poniżej przytoczymy wyniki kilku sondaży opinii publicznej, dotyczące ustosunkowania się Polaków do wybranych elementów doktryny moralnej Kościoła katolickiego w odniesieniu do małżeństwa i rodziny. W latach 1990-2000 – według światowego sondażu wartości – zmniejszyła się w Polsce dezaprobatą wielu zachowań obyczajowo-moralnych: homoseksualności (81% – 60%), rozwodów (33% – 26%), eutanazji (67% – 50%), samobójstwa (75% – 64%), łagodnych narkotyków (91% – 84%), kłamstwa (63% – 59%), zdrady małżeńskiej (69% – 67%). Przypadkowy seks uznano za niewybaczalny w 2000 r. 61% badanych, aborcję – 44%. Warto dodać, że 97% respondentów deklarowało wiarę w Boga, 94% uznawało siebie za osobę religijną, 78% przyznawało, że przynajmniej raz w miesiącu bierze udział w nabożeństwie<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> L. Dyczewski. Wiąż między pokoleniami w rodzinie. Lublin 2002 s. 109.

<sup>38</sup> Żakowski, jw. 8-10.

Badania zrealizowane w 2002 r. przez Ośrodek Sondaży Społecznych OPINIA wśród katolików polskich dotyczyły m.in. zachowań i sytuacji moralnych związanych z małżeństwem i rodziną. W całej zbiorowości 75,8% badanych uważało, że ślub cywilny nie wystarczy, bo naprawdę ważny jest tylko ślub kościelny, 10,4% – że wystarczy ślub cywilny, 7,7% – że żaden ślub nie jest potrzebny, 5,6% – trudno powiedzieć, 0,5% – brak odpowiedzi. Szczegółowe ustosunkowanie się badanych osób do zachowań sprzecznych z etyką katolicką, a dokładnie z katolickim modelem małżeństwa i rodziny, przedstawia tabela 1.

Tab. 1. Ocena zachowań i sytuacji moralnych (dane w %)

Zachowania i sytuacje moralne	Dopuszczalne	To zależy	Niedopuszczalne	Trudno powiedzieć	Brak odpowiedzi	Ogółem
Wolna miłość, seks bez ograniczeń	17,7	19,8	52,2	8,4	1,9	100,0
Trwałe pożycie z jednym partnerem bez żadnego ślubu (życie w tzw. wolnym związku)	32,0	17,7	41,4	6,9	1,9	100,0
Współżycie seksualne przed ślubem kościelnym	40,8	19,5	31,4	6,1	2,2	100,0
Zdrada małżeńska	5,1	9,6	79,9	4,0	1,4	100,0
Rozwód	22,9	26,6	44,9	4,3	1,3	100,0
Stosowanie środków antykoncepcyjnych	48,1	16,1	27,2	6,8	1,8	100,0
Przerywanie ciąży	10,7	21,8	61,0	4,9	1,5	100,0
Eutanazja (uśmiercanie osób upośledzonych, chorych lub umierających)	11,8	15,9	63,1	7,7	1,4	100,0

Z danych empirycznych zamieszczonych w tabeli 1 wynika, że spośród ocenianych zachowań i sytuacji moralnych najwyższy wskaźnik zdecydowanego przyzwolenia otrzymały: stosowanie środków antykoncepcyjnych i współżycie seksualne przed ślubem kościelnym, najniższy zaś zdrada małżeńska, aborcja i eutanazja. Na średnim poziomie znalazły się: życie w tzw. wolnym związku, rozwód i seks bez ograniczeń<sup>39</sup>. W 2002 r. w porównaniu z 1998 r. nastąpiło bardzo niewielkie przesunięcie przyzwolenia na zachowania sprzeczne z etyką katolicką

<sup>39</sup> S. H. Zaręba. Postawy Polaków wobec zasad moralnych religii katolickiej. W: Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków. Red. W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba. Warszawa 2004 s. 93-102.

(w 1998 r. wolna miłość, seks bez ograniczeń – 16,7%, trwałe pożycie z jednym partnerem bez żadnego ślubu – 31,5%, współżycie seksualne w okresie narzeczeństwa – 41,4%, zdrada małżeńska – 3,2%, rozwód – 23,1%, stosowanie środków antykoncepcyjnych – 46,4%, przerywanie ciąży 9,1%)<sup>40</sup>. Przeciętny wskaźnik pełnego przyzwolenia (aprobaty) dla tych zachowań i sytuacji (bez eutanazji) wynosił w 1998 r. – 24,5%, 2002 r. – 25,3%; częściowa aprobata i częściowa dezaprobat („to zależy”) odpowiednio – 18,7% i 18,7%; dezaprobat – 46,8% i 48,3%; niezdecydowanie lub brak odpowiedzi – 10,0% i 7,6%.

Sondaż CBOS wskazuje na stały wzrost akceptacji kontaktów seksualnych młodzieży poza instytucją małżeństwa. W 2003 r. tylko 15% badanych zgadzało się z opinią, że pierwsze kontakty seksualne młodzi ludzie powinni mieć dopiero po zawarciu małżeństwa, 69% – nie zgadzało się z tą opinią i 16% – to niezdecydowani w ocenie tej kwestii (w 1996 r. odpowiednio: 23%, 54%, 23%). Inny pogląd, że to zupełnie normalne, że kochający się ludzie utrzymują ze sobą kontakty seksualne, ślub nie jest do tego potrzebny, aprobowało w 2003 r. 74% badanych, 16% – nie aprobowało i 10% – nie wypowiadający jednoznacznych opinii (w 1996 r. odpowiednio: 64%, 21%, 15%). Trzeci pogląd, że seks nie wymaga ani miłości ani małżeństwa, nawet przelotny związek może dostarczyć przyjemnych i pięknych przeżyć, akceptowało 42% badanych, nie akceptowało – 43% i nie miało zdania w omawianej sprawie – 15% (w 1996 r. odpowiednio: 33%, 47%, 20%). W ostatnich latach zwiększyły się odsetki zwolenników utrzymywania przedmałżeńskich kontaktów seksualnych i zwolenników przelotnych związków seksualnych oraz zmniejszyły się odsetki wyznających pogląd, że pierwsze kontakty seksualne młodzi ludzie powinni mieć dopiero po zawarciu małżeństwa<sup>41</sup>.

Wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych we Włocławku w 2002 r. 41,8% ankietowanych uznało za dozwoloną wolną miłość (seks bez ograniczeń), 30,2% – to zależy, 15,8% – za niedozwoloną, 11,0% – trudno powiedzieć i 1,1% – brak odpowiedzi; współżycie seksualne przed ślubem kościelnym odpowiednio: 61,9%, 23,9%, 9,0%, 4,2%, 0,9%; zdrada małżeńska – 3,9%, 13,1%, 79,0%, 2,4%, 1,7%; rozwód – 24,7%, 46,0%, 23,6%, 4,1%, 1,7%; stosowanie środków antykoncepcyjnych – 63,2%, 21,4%, 10,3%, 3,9%, 1,3%; przerywanie ciąży – 12,0%, 35,5%, 47,1%, 3,9%, 1,5%; eutanazja – 28,4%, 36,5%, 25,6%, 8,3%, 1,3%. Według przeciętnego wskaźnika dla siedmiu analizowanych zachowań 33,7% badanych uznało je za dozwolone, 29,5% – za częściowo dozwolone, 30,1% – za niedozwolone, 5,4% – nie mający zdania i 1,3% – nie udzielający odpowiedzi (badania socjologiczne Radosława Cyrułowskiego w opracowaniu).

Analizy socjologiczne potwierdzają raz jeszcze hipotezę, że negatywne przemiany w moralności opartej na nauczaniu Kościoła katolickiego dotyczą szczególnie moralności seksualnej. Moralność podbudowana kościelnym systemem etycznym wydaje się osiągać w niektórych kwestiach tzw. stan krytyczny. Sytu-

<sup>40</sup> W. Zdaniewicz. Zachowania religijno-moralne. W: Religijność Polaków 1991-1998. Red. W. Zdaniewicz. Warszawa 2001 s. 73.

<sup>41</sup> Młodzież 2003, jw. s. 122-123.

acja zasadniczej, niemal fundamentalnej niepewności i niejasności oraz ambiwalencji urastającej do rangi zasady organizującej życie moralne, wskazuje na pojawienie się czegoś, co można by określić jako moralność postmodernistyczną. Wolność całkowitą, graniczącą z dowolnością, każdy może wypełnić swoją treścią. Przeprowadzone badania socjologiczne wskazują, że deklarowana ogólna wiara religijna dość często koreluje negatywnie z kościelnie ukształtowanymi postawami moralnymi. Do młodzieży szkolnej można by odnieść tezę o zmniejszającym się związku wiary religijnej z wynikającymi z niej postawami moralnymi. Autonomiczna jednostka staje się niejednokrotnie ostateczną i jedyną instancją dla samej siebie. Chce przyswoić sobie z życia tyle, ile chce, i nikt, w tym także i Kościół, nie powinien jej przeszkadzać (własna moralność). W społeczeństwie zmienności młodym ludziom jest coraz trudniej podejmować niezmiennie, „na całe życie” decyzje.

W świetle stosunkowo wysokich wskaźników autodeklaracji religijnych można powiedzieć, że potwierdza się – przynajmniej częściowo – hipoteza, według której rzeczywista moralność małżeńska i rodzinna kształtuje się często niezależnie od wskazań religii i Kościoła. W tej dziedzinie szczególnie wyraźnie zaznacza się krytyka etyki nakazów i zakazów oraz przejście od chrześcijańskiego systemu norm do bliżej nieokreślonego czy wręcz laickiego systemu aksjologicznego. W dziedzinie moralności małżeńsko-rodzinnej mamy do czynienia z postępującym zróżnicowaniem postaw, a nawet – być może – zarysowującą się polaryzacją postaw moralnych, idących bądź w kierunku relatywizmu praktycznego, bądź wierności moralnemu nauczaniu Kościoła, także w dziedzinie moralności seksualnej. W praktyce życia codziennego dochodzi do wielu kompromisów w dziedzinie moralności małżeńsko-rodzinnej i stąd obraz postaw moralnych nie jest ani jednoznaczny, ani harmonijny.

Badania socjologiczne zdają się wskazywać na oznaki słabnącej siły moralnej Kościoła. Z drugiej jednak strony trzeba podkreślić, że Kościół jest w różnorodny sposób włączony w życie społeczne i moralne polskiego społeczeństwa. Duża jego część wiąże swoje oczekiwania duchowe z Kościołem, który w kategoriach ogólnych jest traktowany jako nośnik systemu wartości i norm moralnych. Jeżeli zmiany w moralności w pewnych dziedzinach następują bardzo szybko, to były one antycypowane już od dłuższego czasu. Społeczeństwo polskie staje się coraz mniej podatne na moralne magisterium Kościoła. Nastąpił daleko idący rozdział między postawami i zachowaniami ludzi wierzących a oficjalnym stanowiskiem Kościoła. Sytuacja ta dotyczy zwłaszcza takich spraw, jak miłość, przedmałżeńskie pożycie seksualne, regulacja poczęć, nierozzerwalność małżeństwa itp. Zacieranie się różnicy między dobrem i złem moralnym (według kryteriów religijnych) obserwuje się i w innych dziedzinach działalności ludzkiej. Fakt ten oznacza nie tylko zmianę preferencji czy przyzwolenie<sup>42</sup>; nasila się odchodzenie od ogólnie obowiązujących wartości i norm.

<sup>42</sup> R. K. Merton. Teoria socjologiczna i struktura społeczna. Tł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski. Warszawa 1982 s. 197.



Ogólna aprobata wartości prorodzinnych (np. ważność rodziny w życiu) nie przekłada się na uznanie szczegółowych norm, będących konsekwencją uznania norm ogólnych. Można by w przybliżeniu szacować, że około trzecia część Polaków akceptuje doktrynę moralną Kościoła katolickiego w sprawach małżeństwa i rodziny. Około trzecia część zajmuje w tych kwestiach postawę ambiwalentną (częściowa aprobata i częściowa dezaprobata) i około trzecia część prezentuje w tych kwestiach własną laicką moralność. W społeczeństwie polskim dokonuje się powoli normatywna deinstytucjonalizacja małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej. Istnieje wyraźna tendencja do usprawiedliwiania postaw i zachowań nawet drastycznie naruszających uznane kościelne normy moralne.

## 5. Uwagi końcowe

Wyniki badań socjologicznych – nawet najbardziej wiarygodnych – nie mogą decydować o kierunku działalności Kościoła, chociaż należy zdawać sobie sprawę z tego, jakie są postawy katolików wobec Kościoła i jego misji religijno-społecznej oraz jak oddziaływać na świadomość egzystencjalną społeczeństwa (uczenie „sztuki oceniania” i konstruktywnej krytyki). Problemy doktrynalne Kościoła nie są rozstrzygane według kryterium opinii publicznej, a tzw. zachowania przeciętne nie mogą być uznane za normę etyczną. Wartości religijne mają charakter zobowiązujący i wymagają świadectwa w życiu codziennym. Opinia publiczna nie może stać się kryterium prawdy, kryterium oceny i osądu. Kościół instytucjonalny powinien znać jednak oczekiwania, pojęcia, roszczenia i opinie swoich członków. Głoszenie Ewangelii nie jest całkowicie niezależne od sytuacji życiowych ludzi. Pewne warunki społeczno-kulturowe ułatwiają, inne utrudniają przyjęcie orędzia ewangelicznego. Ważność doktryny moralnej Kościoła nie zależy jednak od zasad i form właściwych dla rozstrzygnięć typu demokratycznego, lecz ma być przekazywana w sposób integralny (*Veritatis splendor* 113).

Jeżeli nawet powiedzenie „Polacy są religijni, ale mało moralni”, nie jest do końca prawdziwe, to pokazuje kierunek przemian w mentalności Polaków, czyli znaczący „rozziew” pomiędzy deklaracjami proreligijnymi a postawami moralnymi. W wyraźnym kryzysie są normy związane z nierozzerwalnością małżeństwa, z czystością przedmażeńską i regulacją poczęć. Odchylenia od tradycyjnej moralności seksualnej są tak znaczne, że można mówić o swoistej rewolucji obyczajowej, a nawet moralnej. Socjologowie mówią o „cichej rewolucji”. Świadomość moralna Polaków w odniesieniu do małżeństwa i rodziny ulega procesom pluralizacji i relatywizacji. Słabnie wyraźnie rygoryzm w kwestiach związanych z seksualnością. W moralnej ocenie antykoncepcji, aborcji i innych kwestii z dziedziny moralności seksualnej następuje przesunięcie w stronę decyzji indywidualnego sumienia. Wskazania instytucjonalnego Kościoła odgrywają rolę wtórną, pierwszeństwo przysługuje jednostce. Część katolików czuje się nie adresatami norm, lecz ich kreatorami.

Wielu Polaków znajduje się w sytuacji dysonansowo-stresowej. Nie ma zgodności pomiędzy osobiście uznawanym systemem wartości a systemem wartości

wynikającym z religii, między oficjalnymi oczekiwaniami Kościoła wobec rodziny a jej społeczną rzeczywistością. Część katolików żyje według reguł i norm, które nie mają legitymizacji w Kościele, moralność traktuje jako sprawę prywatną, przyznaje sobie prawo decydowania o tym, co dobre a co złe, odrzucając jednocześnie normy o charakterze kategoriowym. *Dissens* między wartościami upowszechnianymi się w społeczeństwie a wartościami związanymi z wiarą religijną jest znaczny. Dochodzi do napięć między indywidualną wolnością a oficjalnym zobowiązaniami normatywnymi, co może w przyszłości sprzyjać kształtowaniu się pozakościelnej religijności i moralności.

Dokonujące się przemiany można opisać bardziej jako proces odchodzenia od etycznie zadekretowanej moralności, niechęć do szukania powszechnych zasad etycznych i moralnych kodyfikacji niż kształtowanie autonomii moralnej, która równocześnie oznacza moralną odpowiedzialność. W przyzwalającym społeczeństwie, bez poczucia zobowiązania wobec nadrzędnych wartości moralnych, sumienie indywidualne staje się naczelną, wręcz absolutną instancją normotwórczą, nie odwołującą się do ogólnych powinności, lecz do czegoś, co jest moralnie nieokreślone. Sumienie, które według nauczania Kościoła stanowi nienaruszalny rdzeń tożsamości osoby, może być łatwo poddane ukrytym i nieświadomym formom uzależnienia, samousprawiedliwienia się i racjonalizacji.

W warunkach strukturalnej indywidualizacji upowszechnia się przekonanie o sumieniu jako o ostatecznej instancji decydującej o tym, co człowiek *hic et nunc* powinien czynić, wybierając spośród poszerzającej się oferty wartości i norm, bez specjalnej troski o zgodność z instytucjonalnymi nakazami Kościoła. Miejsce obiektywnej prawdy zajmuje subiektywna autentyczność, w której łatwo usprawiedliwić lub potępić niemal wszystko, zwłaszcza w warunkach braku jednoczących wartości oraz niepodważalnych autorytetów, gwarantujących trwałość i powszechność zasad moralnych. Współczesny Polak uświadamia sobie w pełniejszy sposób prawo do osobistej realizacji wartości i norm, wraz z poczuciem niezależności, nie zawsze jednak także z poczuciem odpowiedzialności za siebie samego i innych.

Przemiany w orientacjach moralnych młodzieży i dorosłych członków społeczeństwa wskazują, że chodzi tu o coś więcej niż tylko o jakieś rutynowe, mało znaczące zmiany. Jeżeli w moralności istnieją coś takiego jak „twarde jądro” i „miękkie peryferie”, to zmiany w wartościach moralnych przesuwają się z peryferii do centrum. Wielu Polaków popada w moralną niepewność, a nawet chaos. Tracą orientację w zakresie odróżniania dobra i zła, tego co moralne, od tego co niemoralne. Zmiany w ogólnych orientacjach moralnych zapowiadają rozwijającą się fazę uwalniania się z moralnego osądu konkretnych dziedzin życia codziennego. Uniwersum moralne Polaków wskazuje nie tyle na „upadek” wartości dotychczasowych, ile raczej stanowi mieszaninę czy syntezę wartości tradycyjnych i nowoczesnych. W obecnej fazie przemian moralnych w Polsce mamy jednak do czynienia bardziej z procesem rozpadu wartości moralnych (kryzys moralny) niż z procesem transformacji wartości, rozumianym jako umacnianie się obiektywnego porządku i ładu moralnego.

Przemiany w świadomości religijnej i moralnej Polaków wskazują, że kryzys tradycyjnych wartości i norm przebiega w zróżnicowany sposób, ma bardziej charakter ewolucyjny niż rewolucyjny. Niekiedy mówi się o „cichej rewolucji” w dziedzinie świadomości religijnej i moralnej, zwłaszcza młodzieży polskiej. Radykalny pluralizm religijny i moralny nie zatrzyma się przed granicami Polski, a zróżnicowanie religijne i moralne dokonuje się w naszym społeczeństwie coraz szybciej i jest już dość widoczne. Nic nas jednak nie upoważnia do zbyt pospiesznej rezygnacji z badania kościelnie ukonstytuowanej religijności, wyraźnie danej i dokładnie mierzalnej z racji swych instytucjonalnie ugruntowanych form<sup>43</sup>. Pomimo niewątpliwych zmian w religijności Polaków po 1989 r. i pojawienia się nowych ruchów religijnych o charakterze pozakatolickim a nawet pozachrześcijańskim, teza o „pożegnaniu się z katolickim krajem” jest co najmniej przedwczesna<sup>44</sup>.

Liczba praktykujących katolików w społeczeństwie polskim nie zmniejsza się co prawda w sposób wyraźny, ale Kościół już dzisiaj nie jest w stanie decydująco wpływać na moralność publiczną Polaków i kontrolować moralność prywatną ludzi wierzących. Ani poprzez naciski instytucjonalne, ani przez mobilizację wiernych Kościoł nie jest w stanie zablokować czy zmienić ustawy sprzeczne z chrześcijańskim porządkiem wartości, dotyczących rozwodów, aborcji, małżeństw homoseksualnych, wychowania moralnego itp. Moralność – także w sprawach małżeńsko-rodzinnych – staje się coraz wyraźniej sprawą prywatną. W Polsce nie istnieje wyraźnie katolicki elektorat, który Kościół mógłby politycznie zmobilizować dla obrony określonego porządku moralnego.

Sytuacja rodziny polskiej nie jest łatwa, ale nie beznadziejna. „Aby przetrwać i wypełnić swoje zadania, rodzina wymaga delikatnego połączenia natury i nadnatury, wymiaru ludzkiego i wymiaru boskiego. Podstawą rodziny jest zrodzenie dzieci, lecz jej celem jest wychowanie kulturalnych ludzkich istot, nauczanie odróżniania dobra od zła, wpojenie szacunku dla autorytetu boskiego i ludzkiego, nauczanie praw boskich i ludzkich. Rodzina powinna znać przeszłość i mieć program na przyszłość. Powinna umieć oprzeć się oszustwom we wszystkich wymiarach. Powinna być związana z Bogiem, nastawiona na trwałość, wierność i miłość. Powinna szanować prawo moralne, od którego nie mogą jej odwieść pragmatyczne cele. Jeśli tego nie ma, jeśli cel rodziny widzi się we wspólnych posiłkach, zabawach, podróżach i we wspólnym oglądaniu telewizji, a nie we wspólnym myśleniu i w rozwoju moralnym, to wszystko rozpada się w gruzy”<sup>45</sup>.

Kościół nie utracił wpływów na rodzinę, chociaż nie są one tak intensywne jak dawniej. Rodzina pozostaje w dalszym ciągu w społeczeństwie polskim podstawową instancją wychowania religijnego i moralnego. Potrzebuje jednak wyraźnego wsparcia ze strony Kościoła. Inwestowanie w rodzinę, podobnie jak i inwestowa-

<sup>43</sup> K. Gabriel. Socjologia religii. W: Leksykon religii. Red. H. Waldenfels (Tł. P. Pachciarek). Warszawa 1997 s. 438.

<sup>44</sup> Ph. Steger. Abschied vom katholischen Land? Polens Kirche nach dem Kommunismus. Wien 2001.

<sup>45</sup> Bp S. Wielgus. „Ducha nie gości, proctwa nie lekceważcie” (1 Tes 5, 19). Płock 2004 s. 325.

nie w młodości, jest najlepszym sposobem zabezpieczenia przyszłości religii i Kościoła katolickiego w naszym kraju. Trudno byłoby powiedzieć, że rodzina polska wychodzi zwycięsko z istniejących zagrożeń i trudności. Istnieje wiele przejawów wskazujących na jej poważny kryzys (rozpad małżeństw, spadek urodzeń, upowszechnianie się laickich postaw i wzorów zachowań). Nie sposób nie dostrzec, że w wielu rodzinach polskich umacniają się więzi społeczne, że w świadomości młodości wartości prorodzinne utrzymują się w wysokiej cenie. „Tam także, gdzie duszpasterstwo jest w stanie sprostać swoim zadaniom, zaczynają się kształtować nowe formy współdziałania między rodziną a parafią i kształtują się nowe, pogłębione nawet, tradycje religijno-rodzinne”<sup>46</sup>. Sekularyzacja nie ominie Polski, ale jej skutki nie muszą być tak dotkliwe dla rodziny jak w wielu innych nowoczesnych społeczeństwach<sup>47</sup>. Troska o „kulturę życia” polskich rodzin staje się ważnym priorytetem w duszpasterstwie.

## SUMMARY

The teaching of John Paul II on marriage and family is known in Polish society, but not understood and accepted to its full extent. The Gospel proclamation on marriage and family is conveyed to the faithful by various Church communication channels. At the same time, however, strong secularizing and reductional measures are at work, leading toward weakening the stability of family, and even its breaking. The moral condition of the Polish family may be best described as being between „evangelization and secularization”. The author of the paper points to some manifestations of this condition with reference to both subjective and conscious facts. He also discusses extensively the results of sociological research and public opinion polls concerning the attitudes of adult Poles and youth toward marriage and family. Although the quote, „Poles are religious, but not moral enough” does not hit home, it still shows the directions of changes taking place in Pole’s mentality. It is marked by a substantial „hiatus” between declared pro-religious statements and moral stance. The norms associated with indissolubility of marriage, premarital sex and use of contraceptives are in well-marked crisis. The departure from the traditional sexual morality is so significant that one can speak of a specific revolution in breach of decency, or even a „silent moral revolution”. The moral awareness of the Polish people toward marriage and family goes through the process of becoming pluralistic and relativistic. Moral judgment on contraceptives, abortion and other issues related to sexual morality has shifted to the sphere of individual consciousness choice. The teaching of the institutional Church is given a secondary role; primacy is given to an individual. Some Catholics consider themselves more as the makers than the addressees of the norms. There is a tension between individual freedom of choice and official commitment to norms; in the future it may further out-of-Church religiosity and morality.

<sup>46</sup> J. Majka. Czy sekularyzacja omija Polskę? „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne” 18-19: 1986-1987 s. 34.

<sup>47</sup> Według badań Ośrodka Sondaży Społecznych OPINIA z 2002 r. 50,0% dorosłych Polaków wyraziło pogląd, że Kościół katolicki daje odpowiedzi na problemy w życiu rodzinnym (30,4% – nie daje, 19,6% – trudno powiedzieć). A. Ochocki. Kościół katolicki a sprawy publiczne w Polsce. W: Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków. Red. W. Zdanie-wicz, S. H. Zaręba. Warszawa 2004 s. 207.